

Porno, wulgaryzmy i woda z sedesu dla imigrantów

3 lipca 2019

Amerykański portal „Pro Publica” ujawnił istnienie zamkniętej grupy na „Facebooku” o nazwie „I’m 10-15”, do której należy prawie 10 tys. funkcjonariuszy CBP (Customs and Border Protection) – agencji do walki z nielegalną imigracją, zarządzającej obozami więziennymi dla tych, którym udało się przekroczyć granicę. Liczby „10-15” to zresztą kod oznaczający uwięzionych obcokrajowców. Nieludzkie warunki w tych obozach, jak i więzienie dzieci zabranych rodzicom, oburzyły niektórych deputowanych demokratycznych. Na wspomnianej facebookowej grupie komentuje się ten fakt w sposób uwłaczający ludzkiej godności.



Niemal wszyscy funkcjonariusze CBP są wielkimi fanami prezydenta Donalda Trumpa. Od kiedy ogłosił walkę z nielegalną imigracją jako polityczny priorytet z „tolerancją zero”, dostali podwyżki i stali się bezkarnymi panami życia i śmierci. Ich niebywały rasistowski sadyzm wyraża się na zamkniętej grupie „Facebooka” grupowym rechotem i satysfakcją z każdej śmierci lub innego nieszczęścia dotyczącego imigrantów. Słowa używane przez użytkowników są tak wulgarne i pełne przemocy, że prasa, która się tym zainteresowała, wołała ich nie cytować.

Znana poseł demokratyczna z Nowego Jorku Alexandra Ocasio-Cortez, która regularnie ujmuje się za uwięzionymi w amerykańskich obozach koncentracyjnych dla imigrantów, jest tam regularnie przedstawiana jako prostytutka. Na fotomontażach „robi loda” Donaldowi Trumpowi, obdarzonemu oczywiście wielkim członkiem. W podobnych pozach porno ukazuje się tam inne deputowane demokratyczne i „lewaczki”, które

krytykują CBP. Wulgarna mizoginia jest wśród funkcjonariuszy tak powszechna, że aż dziw, że jest wśród nich trochę kobiet.

Mało tego, na czele CBP stoi kobieta, Carla Provost, która udawała, że nic nie wie. Teraz ogłosiła śledztwo w tej sprawie, ale odmówiła badania skandalu przetrzymywania 300 dzieci w obozie koncentracyjnym w Clint (w Teksasie), gdzie musiały spać na podłodze w warunkach sanitarnych, których nie zaakceptowałyby nawet najbardziej potulni dorośli więźniowie. Pozbawianie więźniów wody okazało się rozpowszechnioną praktyką: w obozie więziennym dla kobiet-imigrantek, którym odebrano dzieci, funkcjonariusze pozwalali pić jedynie wodę z sedesów. Podobnie jak gdzie indziej, nie ma mowy o prysznicach, czy lekarstwach.

Ujawnienie grupy „10-15” miało miejsce tuż przed wizytą deputowanych demokratycznych w niektórych obozach koncentracyjnych w Teksasie. Warunki w nich określili jako „przerażające”. Posłanka Demokratów z Kalifornii Judy Chu mówiła o „ohydny horrorze” tych obozów, a Madeleine Dean z tej samej partii podkreślała „wrogość strażników” wobec delegacji. Obie kobiety zostały nazwane na Facebooku „głupimi kurwami” przez funkcjonariuszy CBP.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu